



Filolog, programista, dyplomata

2014-02-28

O nietypowym wykształceniu, wspieraniu przedsiębiorczości i kajakarstwie rozmawiamy z Ellen Germain, Konsul Generalną Stanów Zjednoczonych w Krakowie.

KRAKÓW OTWARTY NA ŚWIAT: Jest Pani filologiem i programistą komputerowym – raczej nietypowe wykształcenie dla dyplomaty. Co zatem zdecydowało o wyborze kariery w dyplomacji?

Ellen Germain: Cóż, ma Pani rację. Nie jest to tradycyjna droga do wstąpienia do służby dyplomatycznej, ale – przynajmniej w USA – jest całkiem sporo osób w służbie dyplomatycznej, które mają bardziej niezwykle wykształcenie. Zawsze interesowałam się polityką zagraniczną; innymi kulturami; chciałam mieszkać zagranicą. Interesowało mnie wiele spraw. Studiowałam literaturę średniowieczną, informatykę i przez długi czas skupiałam się na tych dwóch dziedzinach. Kiedys, kolega w rozmowie wspomniał o służbie dyplomatycznej i egzaminie. Pomyślałam: "Wow! To jest to, co mnie interesowało, kiedy byłam na uniwersytecie, ale od tamtego czasu zajmowałam się czymś innym". Pomyślałam więc dlaczego nie spróbować podejść do egzaminu i przekonać się co się wydarzy. Tak też zrobiłam i... zdałam. A skoro tak, to powinnam wstąpić do służby dyplomatycznej i zobaczyć jak to wygląda. To było 18 lat temu, więc myślę, że znalazłam to, co naprawdę lubię robić. Jest to wspaniała kariera dla mnie, ponieważ robię różne rzeczy; co kilka lat obejmuję stanowiska w różnych krajach; zajmuję się różnymi zagadnieniami. Lubię żartować, że mam krótki zakres uwagi, ale tak naprawdę interesuję się wieloma rzeczami. Tak więc służba dyplomatyczna jest wspaniałą karierą dla mnie. Skoncentrowałam się na dwóch głównych regionach, jednym jest Europa Wschodnia i Rosja, a drugim Bliski Wschód.

KONŚ: Pracowała Pani też jako dziennikarka...

EG: Tak, zajmowałam się dziennikarstwem naukowym; pisałam do czasopism popularno-naukowych. A jako, że zawsze interesowałam się naukami ścisłymi, językiem i humanistyką, to był sposób na połączenie tych zainteresowań.

KONŚ: Dyplomacja jest, tak naprawdę, połączeniem Pani zainteresowań...

EG: Tak, naprawdę tak jest. Zajmowałam się tym, co określamy mianem „polityki w obszarze nauki i technologii” w różnych miejscach na świecie, a tutaj w Krakowie miałam szczęście bo odkryłam, że Kraków jest prawdziwym „matecznikiem” dla start-upów. Dla mnie, byłego informatyka, to było naprawdę wspaniałe odkrycie. Nawiązałam mnóstwo kontaktów w tym środowisku próbując określić, jak konsulat może pomóc w zbudowaniu mostu między USA i Polską w zakresie innowacyjnych wysokich technologii. Tworzenie mostów między Doliną Krzemową i polskim środowiskiem biznesowym specjalizującym się w wysokich technologiach jest jedną z moich pasji. Jest to jedno z tych zagadnień, na których się skupiam będąc tutaj. Myślę, że udało nam się zrobić kilka interesujących rzeczy w tej dziedzinie.

KONŚ: Ważnym trendem w USA jest wspieranie przedsiębiorczości wśród młodych ludzi. Czy



**Magiczny
Kraków**

zamierza Pani to robić także tutaj w Krakowie?

EG: Oczywiście! Jest to jedna ze spraw, którą chcę tutaj się zająć. Konsulat jest zainteresowany współpracą ze wszystkimi uczelniami i instytucjami w południowej Polsce. Do tej pory zrealizowaliśmy programy z AGH i Google for Entrepreneurs, który przeprowadził konkurs dla młodych innowacyjnych przedsiębiorców rozpoczynających działalność. Myślę, że jest to wspaniały sposób, by zachęcić studentów do stosowania wysokich technologii, wspierając w nich „ducha” przedsiębiorczości. Jest to bardzo dobre dla Polski i USA, ponieważ wielu z tych młodych liderów i przedsiębiorców, a nawet studentów wyjeżdża do USA, aby studiować lub zakładać tam swoje własne firmy. Bardzo to popieram i zawsze szukamy okazji do współpracy ze studentami i uczelniami.

KONŚ: Wiem, że uwielbia Pani kajakarstwo. Nie mamy tutaj Wielkiego Kanionu, ale czy mimo wszystko może Pani realizować swoją pasję w Krakowie ?

EG: Kajakarstwo górskie uprawiałam intensywnie będąc na uniwersytecie i później też. Uwielbiałam to. Spędziłam prawie dwa tygodnie pływając po rzece Kolorado w Wielkim Kanionie.

Byłam zdumiona gdy odkryłam, że klub kajakarski „Bystrze” przygotowuje się do długo wyczekiwanej wyprawy po Wielkim Kanionie. To była wspaniała okazja dla nas, by wesprzeć starania polskich kajakarzy o wyjazd do USA; by promować turystykę i jeden z największych cudów natury w USA. W ten właśnie sposób odkryłam, że tutaj w Krakowie także pływa się kajakiem i uprawia się kajakarstwo górskie.

Klub zaprosił mnie na jeden ze swoich treningów na Wiśle. Było cudownie! Świetnie się bawiłam, mimo, że wpadłam do wody, ale to nie był problem. Bardzo chciałabym to jeszcze powtórzyć wiosną. Chciałabym także wybrać się z nimi w jakąś podróż kajakiem. Latem zeszłego roku pojechałam na spływ Dunajcem. To nie jest bardzo rwąca górską rzeką, ale i tak piękna. Jednym z powodów, dla których uwielbiam spływać rzeką jest możliwość podziwiania pięknych krajobrazów i panujący tam spokój. Przekonałam się, że cudownie jest być na Dunajcu w Szczawnicy. Więc są sposoby, by i tutaj realizować swoją pasję.

KONŚ: Jest Pani w Krakowie od 1,5 roku. Czy Kraków to miasto, w którym mogłaby Pani zamieszkać?

EG: Zdecydowanie tak. Mieszka mi się tutaj bardzo dobrze. Kocham Kraków. Czuję się tutaj jak u siebie w domu. Ludzie są niewiarygodnie gościnni i przyjaźni. Kocham spacerować po mieście z poczuciem, że znam te miejsca i tych ludzi. Jest tu mnóstwo terenów spacerowych. Lubię wszędzie chodzić pieszo. To jest miasto zabytkowe, średniowieczne i renesansowe, a jako osoba , która studiowała literaturę średniowiecza, uwielbiam mieszkać w sercu tej historii.

KONŚ: Czyli lubi Pani atmosferę Krakowa?

EG: Atmosferę "Magicznego Krakowa" – TAK!

KONŚ: Czy tęskni Pani za nowojorskim zgiełkiem, jego energią?

EG: Czasami tak. Jestem z Nowego Jorku i kocham także to miasto. Ale "każde miejsce ma swój czar".



**Magiczny
Kraków**

Naprawdę w to wierzę. W grudniu byłam znów w Nowym Jorku, spędzając tam kilka tygodni. Cudownie było tam wrócić, ale z radością przyjechałam znów do Krakowa, do mojego domu. Bo to jest teraz mój dom. Tak więc kocham Nowy Jork, ale kocham także Kraków.

KONŚ: Pani ulubionym miejscem w Krakowie jest....?

EG: A mogę podać dwa?

KONŚ: Oczywiście, może Pani podać tyle, ile Pani zechce!

EG: Jednym z pierwszych miejsc, które odwiedziłam po przyjeździe do Krakowa było Collegium Maius i zakochałam się w nim. Przez te 1,5 roku stało się jednym z moich ulubionych miejsc. Kocham jego historię, atmosferę panującą podczas uroczystości w tej cudownej auli, ale także całe muzeum uniwersyteckie. W jego salach daje się odczuć historię i magię...Bo przecież to tutaj pracował Kopernik. Dla mnie dziedziniec Collegium Maius jest jednym z najbardziej urokliwych miejsc w Krakowie, uwielbiam to miejsce. Korzystam z każdej sposobności, by je odwiedzić, zabieram tam też wszystkich swoich gości.

Drugim miejscem, które także kocham, to park przy ulicy gdzie mieszkam – Deptak Młynówka; ścieżka w kierunku Bronowic. Jest po prostu cudowny i prawie w każdy weekend przemierzam tam kilometry. Jest pięknie i są tam krakowianie - całe rodziny z dziećmi i dziadkami. Uwielbiam być częścią tego świata – mając poczucie, że uczestniczę w codziennym życiu Krakowa. To są moje dwa ulubione miejsca w Krakowie.

KONŚ: Dziękuję